Nr. 53 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 6 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ataki senack. reakcji na ustawodawstwo społeczne.

Sejm przygotowuje demokr. ordynację wyborczą do samorządów.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie przerobione z ustępu.

Wywiad z min. Zaleskim we Wiedniu.

WIEDEŃ, 4 III. (Pat.) N. Fr. Presse donosi, że polski minister spr. zagr. Zaleski w przejeździe swoim do Genewy na posiedzeniu Rady L. N. bawił jeden dzień incognito we Wiedniu. Minister miał rozmowę z kanclerzem związkowym drem Seiplem. Jeden ze współpracowników N. Fr. Presse miał sposobność odbycia krótkiej rozmowy z ministrem Zaleskim, który udzielił wyjaśnień o polsk. polityce zagr. Pierwsze pytanie współpracownika dotyczy ewent. widoków wznowienia niem.-polsk. rokowań. — Przypuszczam — odpowiedział minister — że będę miał sposobność odbycia rozmowy z drem Stresemannem. Stanowisko rządu polskiego określono już niejednokrotnie. Mogę powtórzyć, że jesteśmy każdej chwili gotowi do wznowienia rokowań na zasadzie traktowania jako całokształtu wszystkich spraw związanych z normalnym układem handlowym.

W ostatnich dniach — brzmiało drugie pytanie — krążyły z różnych stron doniesienia, jakoby między Polską a Anglją toczyły się rokowania w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw Rosji sowieckiej. Min. Zaleski odpowiedział na to ze wszelkie tego rodzaju doniesienia są absurdem. Nie wydarzyło się bezwzględnie nic takiego, coby nawet mogło mieć jakiekolwiek pozory angielsko-polskiego zbliżenia na gruncie wrogiego stanowiska przeciw komukolwiekbądź. Ci, którzy wierzą, że Polska da się pozyskać dla jakichkolwiek kombinacji agresywnych, tracą prawo do poważnego ich traktowania.

Obrady nad ordynacją wyborczą do gmin wiejskich.

WARSZAWA, 4. marca (tel. wł.). Sejmowa komisja admin. przystąpiła dziś do 3-go czytania projektu ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Przyjęto art. 1-szy zawierający zasadę, iż wybory do gmin wiejsk. odbywać się będą w drodze równego, tajnego, powszechnego i bezpośredn. głosowania. Art. 2-gi tej ustawy traktujący o systemie proporcjonalności i systemie wybierania radnych względną większością głosów wraz z wszystkiemi poprawkami do tegoż artyk. odesłano do specjalnej podkomisji, która po przeprowadzeniu dyskusji odroczyła obrady do wtorku.

Pełne posiedzenie komisji odbędzie się 9. bm.

Sprawa umowy o najmie pracy dla pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 4 III. (tel. wł.). Na Radzie Min. zostały uzgodnione punkty sporne istniejące, między min. przezm. i handl. i min. pracy w sprawie umowy o najmie pracy dla pracowników umysł.

Według tej nowej redakcji okres próbny nie może przekraczać 3 mies. Wypowiedzenie pracy musi nastąpić na 3 mies. naprzód, w okresie zaś próbnym na 2 tygodnie.

Lwów nie stanowi wyjątku.

Dla Lwowa obowiązywać będzie ogólna ustawa samorządowa.

WARSZAWA, 4 III. (tel. wł.). Rada m. Lwowa uchwaliła swego czasu zwrócić się przez województwo do min. spr. wewn. w sprawie opracowania specjalnej ustawy samorządowej dla Lwowa w porozumieniu z gminą miasta.

Jak wasz korespondent dowiaduje się, starania te Min. spr. wewn. załatwi odmownie.

Lwów będzie obowiązywała ogólna ustawa samorządowa.

Bezrobocie stale wzrasta.

WARSZAWA, 4 III. (tel. wł.) Wedle danych państw. urzędu pośredn. pracy ostatnie tygodn. sprawozdanie z rynku pracy za okres od 19—26 lutego wykazuje 212.948 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 646 osób.

—:::—

„Sanacja moralna" w kozie.

WARSZAWA, 4 III. (tel. wł.) Sąd apel. rozpatrywał 2 sprawy red. „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego: jedną o zniesławienie korpusu oficersk. wielkopolsk., drugą o zniewagę płk. Staniewicza.

W pierwszej sprawie sąd skazał p. Stp. na 2 tyg. aresztu.

Obecnie sąd apel. skazał p. Stp. łącznie na 2 tygodnie aresztu.

PLOTKI.

WARSZAWA, 4. marca (tel. wł.). Dzienniki dzisiejsze powtarzają za artykułem „New-York Times'u" odnoszącym się do pożyczki zagr. dla Polski — opinję pewnych sfer ameryk. o możliwości nawiązania stosunków kredyt. między Ameryką a Polską.

Konkretne jednak wiadomości w tym artykule zawarte nie są ścisłe i w szczególności nie odpowiadają prawdzie.

EKSHUMACJA ZWŁOK KS. LUBOMIRSKIEJ.

WARSZAWA, 4. marca (tel. wł.). Dziś sędzia śledczy Horoszowski dokonał ekshumacji zwłok ks. Marji Lubomirskiej. Jelita nieboszczki przewieziono do kliniki, gdzie mają być poddane badaniom.

UWOLNIENIE PRZYWÓDCY DROBNEROWCÓW.

WARSZAWA, 4. marca (tel. wł.). Sąd okręg. w Piotrkowie rozpatrywał sprawę przywódcy drobnerowców dr. Kruka, oskarżonego, iż na wiecu wygłosił antypaństwową mowę. Sąd skazał go na 1 i pół roku bezwzględnego aresztu.

Dr. Kruk siedział w więzieniu aż do sprawy w sądzie apelac.

Po przeprowadzeniu rozprawy w sądzie apelac. prokurator zrzekł się apelacji o podwyższeniu kary i prosił o zatwierdzenie wyroku. Sąd apel. uchylił wyrok sądu okręg.

Dr. Kruk został uwolniony.

—:::—

DELEGACJA LOKATORÓW U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 4. marca. Dnia 28. lutego Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegację Zjednoczenia Organizacji lokatorów i sublokatorów w Polsce. Delegacja wręczyła Prezydentowi memorjał, oraz konkretny projekt nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Prezydent przyjął przedstawione postulaty życzliwie.

—:::—

DYMISJA.

WARSZAWA, 4. marca (tel. wł.). Zastępca nacz. dyr. Państw. Banku Roln. p. Moritz wniósł prośbę o dymisję, którą przyjęto.

—:::—

Osobliwości nadlojalizmu.

Konfiskata odezwy wydanej przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, musiała wywołać zrozumiałe zdumienie. Bo jest to odezwa utrzymana w tonie bardzo spokojnym; zwraca uwagę na powszechnie znane wady sądownictwa i więziennictwa polskiego, przypomina, że w więzieniach dzieją się, niejednokrotnie, bardzo poważne nadużycia, że się do przestępców politycznych stosuje nielegalnie rozmaite środki terroru i gwałtu. Zwraca uwagę na konieczność szybkiego wytępienia nadużyć. Stoi wybitnie i, niemal wyłącznie, na stanowisku przestrzegania obowiązujących praw i regulaminów, pozatem żąda od sądów stosowania łagodnego wymiaru kar i nie karania ludzi za same tylko, takie czy owakie, przekonania polityczne, społeczne lub narodowe. Usprawiedliwieniem kary sądowej może być, zdaniem autorów odezwy, tylko popełnienie jakiegoś czynu występnego, godzącego w niepodległość, lub całość państwa.

Słowem, odezwa taka, w każdem innem państwie, byłaby wzięta przez rząd pod rozwagę, choćby ze względu na poważne podpisy, jakie się pod nią znajdują. W Polsce, jakiś gorliwy urzędnik machnął po niej ołówkiem, orzekł, że szkodzi interesom państwa i obłożył konfiskatą. Interpelacja poselska zdjęła z niej prokuratorski bandaż.

Zdumiewająca ta konfiskata wywołała poruszenie i zainteresowanie w prasie. Znaleźli się i obrońcy konfiskaty, nawet w sferach, zdawałoby się, niedostępnych obskurantyzmowi, z którego poszła konfiskata. Zabrał głos i „Głos Prawdy“ warszawski. Redaktor „Głosu Prawdy“, widocznie nie bardzo jest zachwycony rolą obrońcy konfiskaty, niemniej usiłuje ją usprawiedliwić, coprawda w sposób bardzo osobliwy.

„Biorąc sam fakt konfiskaty — pisze p. Stpiczyński — rząd winien zasiąść na ławie oskarżonych“. Ale się wnet mityguje i dodaje, że konfiskata była „być może (?) zbyt pospieszna, ale w zasadzie sprawiedliwa“ — a to dlatego, że przecież przed skonfiskowaniem została najpierw napisana (dosłownie) i z tego redaktor St. przedziwnie jasno się domyśla, że musiała także mieć jakiś cel. Tego przestępstwa (napisania i celowości) nie można puścić płazem. Inicjator powinien się znaleźć na ławie oskarżonych. Tem bardziej, argumentuje p. St., że odezwa jest „oskarżeniem rządu polskiego o tolerowanie zła w tych dziedzinach, oczywiście rządu dzisiejszego“.

Najosobliwsza to polityka. Zdaniem organu liberalizującej niespołecznie i społecznikującej nieliberalnie inteligencji, wolno, widocznie, oskarżać tylko pogrzebane rządy. Nie ruszać „obecnego rządu“. Wprawdzie sam p. St. o kilka wierszy dalej niebacznie przyznaje, że w Polsce „i w sądownictwie i w więziennictwie wiele jest zła i braków. P. Meysztowicz nie uczynił nic w kierunku naprawy i wolno dążyć by ustąpił“, ale to go nie krępuje.

Ma to, jednak, inne jeszcze przyczyny. P. Stp. je częściowo odsłania. Oto dzieli podpisanych na różne grupki i grupy. Literaci są już z przyrodzonego upośledzenia „szlachetni“. Uczeni — nie znają się na rzeczy. Przeciwko mieszaniu tow. Limanowskiego do takich odezw „protestuje“ p. Stp. jaknajgwałtowniej, bo... nie wie co z tem nazwiskiem począć. Pozostają politycy, z którymi łatwo sobie poradzić, przez wysunięcie jednego tylko posła Thuguta i wypominanie mu dawnych czynów.

Ale najsroższy gniew na p. Thuguta nie usprawiedliwia doboru argumentów. Wyczuwa się z nieostrożnych niedomówień, że p. Stp. — nie miałby nic przeciw odezwie, potępiłby konfiskatę, gdyby „obecny rząd“ składał się z innych osób. Takie uzależnianie moralności publicznej od osobowego składu rządu, jest, oczywiście, niedopuszczalne w zdrowem społeczeństwie. Wady dostrzeżone i stwierdzone, muszą być szybko usuwane, jeżeli się nie chce dopuszczać do gangrenowania społeczeństwa. Nic niebezpieczniejszego, jak pokrywanie milczeniem, nie mówiąc już o obronie poznanych wad i niedomagań rządu, administracji, czy instytucji publicznych.

Chowanie się za prokuratorski fartuszek, usprawiedliwienie konfiskat — to broń małodusznych, to broń tych, co nie mają innych, naprawdę przekonywujących argumentów.

Ostatnia konfiskata, jest też i z innego powodu pouczająca. Gdyby nie konfiskata, o odezwie wielu nie wiedziałoby zupełnie. Konfiskata ją znakomicie spopularyzowała.

P. Stp. w obronie konfiskaty przytacza, że odezwa była, prawdopodobnie, wydana dla zagranicy. Przeczą temu nazwiska podpisanych. Ale teraz, po konfiskacie, dzięki interwencji prokuratorskiej, odezwa nabrała tego „zagranicznego“ znaczenia. Dopiero teraz komuniści zagraniczni, powołując się na nazwiska podpisanych, wołać będą: oto nawet łagodny głos podpisanych został skonfiskowany przez rząd białego teroru w Polsce. Bez pomocy prokuratora — nie byłoby tego.

Po cofnięciu słynnego dekretu prasowego, opracowuje się obecnie projekt ustawy prasowej. Niechże ta konfiskata będzie jedną więcej przestrogą, jak niebezpiecznie jest powierzać jakiemukolwiek rządowi, jakiemukolwiek urzędnikowi, troskę o „prawomyślność“ obywateli. — Niewola zaborców była nam ciężką, między innemi, właśnie dlatego, że nie dopuszczała swobodnego rozwoju myśli. Cenzura, konfiskaty i wszelki nadzór nad myślą ludzką, sprzyjać mogą wyłącznie tylko obskurantyzmowi. Za szańcami cenzur i konfiskat chować się będzie moralna zgnilizna, strupieszałość. Młode, zdrowe, idące w życie siły — nie skarleją od nadmiaru swobody. Chowane pod kirem obostrzeń i cenzury, mogą się wyrodzić w swawolę.

ALBERT JEAN.

Subtelność.

Zdolności i powołanie Jana Cornilloux objawiło się nagle pewnego pięknego dnia w maju, podczas wielkiej pauzy, na dziedzińcu liceum w Nizzy.

Janek Cornilloux wypadł jak bomba z klasy i zetknął się z Piotrem Santier, który stał obok szafy, w której woźny chował ciastka, cukierki, czekoladę i inne specjały!

Chłopcy patrzyli na siebie przez chwilę okiem wrogiem i groźnem. Potem Janek spytał Piotra. — Czy płacisz za serdelki?

— Dobrze — odrzekł Piotr.

Te kilka słów uczyniły z dwuch kolegów dwuch przyjaciół i wpłynęły na ich los!

Każdy człowiek czuje jakąś skłonność lub powołanie!

Janek Cornilloux zrozumiał, że jego powołaniem i karjerą jest wyzyskiwanie lenistwa i bezmyślności Piotra Santier!

Po serdelkach przyjaciele wypili aż dwie butelki lemonjady. A gdy pragnienie zostało ugaszone, Janek bawił się korkiem od karafki, podczas gdy Piotr płacił gospodarzowi!

* * *

Przyjaźń oparta na interesie nie ginie i nie podlega kaprysom.

Jan i Piotr ukończyli liceum i udali się do Paryża na studja.

Wzorowa ich przyjaźń wzbudzała podziw wszystkich kolegów, a nawet całej dzielnicy.

Gdy bywali w kawiarniach czy restauracjach Piotr płacił za wino, które wypijały kobiety zapraszane przez Janka.

A gdy zaś ukończyli studja i otrzymali nareszcie dyplomy i tytuł doktora praw Janek rzekł do Piotra:

— Mój kochany, mam doskonałą myśl! Adwokatura nie da nam nic! W Paryżu nie brak adwokatów! Karjera urzędnicza bynajmniej mi się nie uśmiecha! Otwórzmy biuro porad prawniczych! To wcale niezły interes! Pomyśl o zarządzeniu, ja pomyślę o reklamie!

Piotr się zgodził. Zakupił urządzenie biura, wynajął lokal, a Janek łaskawie wybrał tapety i firanki! Piotr należał do tej kategorji ludzi, którzy urodzili się po to, by przez całe życie grać rolę wujaszków, czy ojców chrzestnych! Tacy ludzie nie bywają nigdy ojcami!

Janek zaś myślał bezustannie o założeniu ogniska domowego.

To też po roku wspólnej pracy, Janek znalazł sobie żonę, niezamożną ale ładną i wygadaną.

Naturalnie Piotr urządził im mieszkanie, zakupił serwisy i nakrycia!

— Twój przyjaciel to miły człowiek — mówiła narzeczona, gdy Piotr wybrał dywany i tapety i przysłał rzemieślników.

— Zginąłby, gdyby nie miał takiego, jak ja przyjaciela! — odrzekł Jan.

Prócz wszelkich innych zalet i cnót, Teresa, młoda małżonka Jana, wykazała wielkie zdolności do macierzyństwa. W ciągu pięciu lat — cztery pociechy — powiększyły rodzinę Cornilloux i powiększyły także bardzo znacznie wydatki tej rodziny!

A w tym samym czasie biura porad prawniczych poczęły wyrastać jak grzyby po deszczu.

Poziom kasy opadał z każdym dniem. Rzeczy poczęły wyglądać coraz gorzej. Komorne nie było zapłacone.

Gospodarz po raz trzeci zagroził państwu Cornilloux eksmisją. Janek zdecydował się nareszcie i postanowił prosić Piotra o pomoc.

— Dlaczego się tak długo namyślasz? — przekładała mu żona. — Ileż to razy już Piotr płacił za ciebie! Mieszkanie nasze przepełnione jest jego podarunkami. To on urządził wasze wspólne biuro! O co ci chodzi? Dlaczego nie możesz go prosić?

Nie rozumiesz tego — odrzekł Jan. — To nie jest to samo. Piotr rzeczywiście urządził nasze biuro! To prawda! Ale nigdy nie dawał mi pieniędzy na przedmioty pierwszej potrzeby. Nigdy go o to nie prosiłem. Moja duma nie pozwoliłaby na to! Dlatego jestem taki zmartwiony, gdy się okazało, że będę go musiał prosić o zapłacenie komornego!

— Nie widzę żadnej różnicy — rzekła Teresa.

— Moja kochana, nie byłaś nigdy zbyt subtelną!

Po tej rozmowie Janek zamknął się w swym pokoju i przesiedział tam kilka godzin w samotności.

* * *

Pierwszego lipca upłynął termin zapłacenia komornego. A trzydziestego czerwca Janek wrócił do domu rozpromieniony i już na schodach gwizdał swą ulubioną arję z Carmen. Przyniósł żonie bukiecik fjołków, a dla dzieciaków ciastka z kremem.

— Wszystko załatwione — rzekł do żony.

— Prosiłeś Piotra o pieniądze?

Janek wzruszył tylko z pogardą ramionami.

— Nigdybym się nie poniżył do czegoś podobnego — rzekł z godnością. — Nie, moja kochana, to nie leży w moim charakterze! Ale uczyniłem co innego. Dowiedziałem się przypadkowo, że dom, w którym mieszkamy, ma być sprzedany. I namówiłem Piotra, żeby go kupił! Teraz możemy być zupełnie spokojni. Rozumiesz? Nie ciągnie się pieniędzy od swych najlepszych przyjaciół, ale można z całym spokojem nie płacić swemu gospodarzowi za mieszkanie!

NASZ TRYUMF SEZONU! DZIŚ W SOBOTĘ WIELKA PREMIERA! APOLLO!

DOUGLAS FAIRBANKS w najwytworniejszej swej kreacji

w dawno oczekiwanym filmie p. t.:

ZNAK ZORRY

Cud siły, zręczności, odwagi! Nadzwyczajny humor! Senzacje jakich nie było! Początek o godzinie 3 ciej Bilety ulgowe i wolne z wyjątkiem urzędowych aż do wtorku nieważne.

Życie robotnika ofiarą kapitału.

Pod zwaliskami sklepień jednej z kopalń angielskich znalazło znowu śmierć kilkudziesięciu górników. Nie pierwsze to i nie ostatnie ofiary molocha złota. Giną robotnicy w czeluściach kopalń, giną podczas pracy w fabrykach, setki tysięcy tych ofiarników ginie z winy kapitału, który, myśląc przedewszystkiem o napełnieniu własnej kieszeni, nie dba o życie tego, który mu zysków przysparza.

Niewątpliwie katastrofom wskutek eksplozji gazów czy obsunięcia się ziemi nie możnaby całkowicie zapobiec, niemniej potworna ich ilość, straszliwa ilość ofiar zmalałaby niemal do zera, gdyby rekiny kapitalistyczne dbały o życie robotnika.

Niedawny strejk górników angielskich ujawnił skandaliczne stosunki panujące w kopalniach tamtejszych. Kopalnie angielskie są urządzone zupełnie prymitywnie, a nowych urządzeń właściciele kopalń nie chcą wprowadzać, tłumacząc się tem, że węgiel angielski musi być tani, że więc brak im pieniędzy na wprowadzenie nowoczesnych inwestycji, któreby życia robotnika nie narażały na takie niebezpieczeństwo jak dotychczas.

Prawdą jest, że Anglja bez eksportu węgla musiałaby umrzeć z głodu, nie jest to bowiem kraj samowystarczalny.

Ale angielscy właściciele kopalń są tak bogaci, że mogliby się zdobyć na wprowadzenie nowych urządzeń, któreby pracę robotnika pod ziemią czyniły bezpieczniejszą. Zmiana urządzeń na nowe, nie jest znowu tak kosztowna, by miała aż spowodować zachwianie się gospodarki poszczególnych przedsiębiorstw, ale o to w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym nikt nie dba, bo tu przecie idzie o życie tylko robotnika.

Zginą setki, tysiące — przyjdą po nich inne, wszak miljony rąk daremnie doprasza się pracy, wszak coś 300 miljonów ludzi żyje na kuli ziemskiej, z pracy najemnej!

Zejdą ze świata jedni, przyjdą po nich drudzy! Taka jest moralność korsarzy kapitalistycznych, którzy dominują nad światem, którzy objęli nad nim rząd dusz!

Są to rzeczy potworne i w swej grozie wstrząsające. I tylko zbyt jeszcze słabemu uświadomieniu proletarjatu, który jakgdyby nie zrzucił z siebie jeszcze łańcuchów niewoli, w których trwał wieki całe — przypisać należy, że stosunki takie mogą istnieć i mieć poparcie prawa!

Kapitał międzynarodowy buntuje się — wszędzie przeciw ustawodawstwu społecznemu, wychodząc z założenia, że wół roboczy może się obyć — jak to bywało i dawniej — bez tych urządzeń. I o to giną dziesiątki, setki, tysiące robotników w czeluściach kopalń, czy w kołach maszyn, pozostawiając swe rodziny bez zaopatrzenia, bez kawałka chleba, na dzień jutrzejszy!

Wobec grozy ostatniej katastrofy angielskiej jak silnie przemawia konieczność wprowadzenia ustaw, któreby zabezpieczały byt rodzinom ofiar kapitału.

Jak wreszcie żywotnym jest postulat upaństwowienia kopalń, gdyż chyba państwo będzie poczuwać się do obowiązku zabezpieczenia życia swych obywateli.

Anglja usadawia się w Szanghaju.

LONDYN, 4. marca. Z Szanghaju donoszą: Plany angielskie zmierzają coraz wyraźniej do usadowienia się Anglji na stałe w Szanghaju. Wynika to choćby z tego, że coraz nowe oddziały wojsk brytyjskich przybywają do Szanghaju, a liczba ich osiągnie niebawem 15.000. Chodzi przytem o obsadzenie rozmaitych części miasta na czas dłuższy, gdyż komenda angielska zawarła umowy mieszkalne co do kwater dla 30.000 wojska na 3 lata.

Onegdaj rozeszły się znowu pogłoski o planowanym strejku generalnym w dzielnicy chińskiej. Pogłoska okazała się nieprawdziwą; nowy strejk jest niemożliwy, dopóki w operacjach na froncie nie nastąpi zasadniczy zwrot.

Zbrojenia faszystów polskich.

WARSZAWA, 4. marca. W powiecie Hrubieszowskim woj. lubelskie) przytrzymano tajemniczy transport broni, składający się z 30 rewolwerów systemu Parabellum i 4500 nabojów.

Zarządzone śledztwo stwierdziło, że transport ten był przeznaczony dla hrubieszowskiej organizacji faszystowskiej. W związku z tem przeprowadzono rewizje i aresztowania nietylko wśród ziemian powiatu hrubieszowskiego, ale także w Warszawie.

Rewizje te naprowadziły władze bezpieczeństwa na trop Związku faszystów, zorganizowanego na wzór i podobieństwo głośnego w swoim czasie i tak ośmieszonego następnie Pogotowia Patrjotów Polskich. Związek ten, pod nazwą „Lechicka Organizacja Faszystowska“ obejmował siecią swoją całą Rzeczpospolitą i posiadał filje w Poznaniu, Łodzi, Wejherowie, Gnieźnie, Tczewie i Środzie.

Wedle obliczeń samego zarządu związku, ilość członków czynnych wynosiła od 5 do 6 tysięcy osób.

Organizacja otrzymywała dyrektywy i broń od jakiegoś, na wzór masoński utworzonego „Związku Rycerzy Prawa“ w Poznaniu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wykryty obecnie związek faszystowski pozostawał w ścisłym kontakcie z tajną organizacją w Poznaniu, do której należą separatyści poznańscy o znanych w całej Polsce nazwiskach.

Projekt ubezpieczenia na starość.

WARSZAWA, 3. marca.

Wczoraj zjawiła się u wicepremjera Bartla delegacja Centralnego Związku górników, wyłoniona przez zjazd niedzielny w Dąbrowie górniczej, odbyty w sprawie ubezpieczenia na starość. W skład delegacji weszli tow. posłowie Stańczyk, Reger, Oktawiec, przewodniczący Centralnego Związku górników Papuga, sekretarz okręgowy Bielnik, oraz pięciu delegatów ze wszystkich zagłębi górniczych. Tow. poseł Stańczyk zreferował wicepremierowi konieczność wprowadzenia ustawowego zabezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy.

Wicepremjer Bartel oświadczył, że uznaje w całości potrzebę wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na Radzie ministrów będzie stanowczo popierał odpowiednie projekty ustaw, wniesione przez ministra pracy.

Następnie delegacja udała się do ministra pracy i obszernie omówiła z nim sprawę powyższych ustaw. Minister Jurkiewicz oświadczył, że zostały już przygotowane odpowiednie projekty ustaw i znajdują się już w druku. Minister będzie się starał, aby w jaknajszybszem tempie zostały one wprowadzone w życie.

Delegacja złożyła tak wicepremjerowi Bartlowi jak i ministrowi Jurkiewiczowi rezolucje, uchwalone przez zjazd.

Z dnia.

Ciesz się narodzie!

Sanacja moralna utknęła w swoim rozpędzie. — Niektóre obyczaje, nabyte w okresie niewoli, jak służalstwo i bizantynizm, przechowywane są i nadal troskliwie i pieczołowicie. Asumpt do tego dają różne okoliczności z życia ludzi dzierżących w ręku ster władzy i klucze do państwowej skarbnicy.

Największe zaś używanie jest wówczas, kiedy na kalendarzu pojawią się święte imiona patronów państwowych dygnitarzy. W takie dnie, kiedy tego czy innego pisarka poniesie wena, zatraca się miara przyzwoitość.

Dlatego zdziwienie i niesmak budzą panegiryki pism rządowych z okazji św. Kazimierza, patrona naszego wicepremiera. Jeśli się pisze o p. Bartlu, że nazwisko jego zostało zapisane złotemi zgłoskami w dziejach naszej młodej państwowości, że p. wicepremier uchodzi za symbol Polski pracy — to jakiegoż słownika potrzeba będzie w dniu 19. marca?

Rozumiemy powody wdzięczności i uwielbienia dla p. Bartla ze strony pism urzędowych, ale wątpimy, czy z takiej formy sam p. Bartel będzie zadowolony. Rząd chce być rządem pracy i dlatego mniej świąt, mniej obchodów, mniej „imieninowych uciech“ dla narodu.

Stalin nie wierzy w wybuch wojny tego roku.

MOSKWA, 4. marca. Stalin, odgrywający obecnie pierwszorzędną rolę w rządzie sowietów, oświadczył na jednem zgromadzeniu robotniczem, że chociaż naogół istnieje niebezpieczeństwo wojny, nie wierzy, aby w tym roku mogło przyjść do wojny.

Opinję swą uzasadniał tem, że nieprzyjaciele unji sowieckiej, lękają się rezultatów wojny, zwłaszcza, że robotnicy Europy zachodniej są przeciwni wojnie z Rosją, a rząd sowiecki uprawia politykę pokojową, która utrudnia wybuch wojny.

Co się tyczy stosunków angielsko- rosyjskich, Stalin oświadczył, że zerwanie dyplomatyczne nie jest wykluczone, ale małoprawdopodobne, gdyż z tego wynikłyby tylko szkody. Zerwanie byłoby najcięższą odpowiedzialnością, jakąby rząd mógł wziąć na siebie.

Reorganizacja armji francuskiej.

PARYŻ, 4. marca. (A. W.) Projekt ustawy o reorganizacji armji francuskiej przewiduje ustalenie liczby wojska we Francji na 346.000 żołnierzy, wojsk kolonjalnych na 175.000, oraz 47.000 osób cywilnych zatrudnionych w urzędach i zakładach wojskowych.

Dla służby porządkowej i bezpieczeństwa będzie utworzona specjalna gwardja republikańska, licząca 15.000 ludzi.

Morderstwo polityczne.

WARSZAWA, 4. marca. (A. W.) Z Nowogródka donoszą, że we wsi Kajsówce zamordowano gospodarza Kłutka i jego żonę. Morderstwo ma być aktem terroru, ze strony członków białoruskiej Hromady, którą Kłutkowie energicznie zwalczali na terenie powiatu.

—:::—

STATYSTYKA, W KTÓRĄ SIĘ NIE WIERZY.

WARSZAWA, 4. marca. (AW). Komisja do badania kosztów utrzymania ustaliła, że w drugiej połowie lutego b. r. koszty utrzymania obniżyły się o 0.27 proc. W tym samym okresie ceny niektórych artykułów podniosły się o 0.20 proc.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 marca

WYSTAWA KRAJOWYCH KURSÓW PRZEMYSŁOWYCH. z zakresu bieliźniarstwa, krawiectwa, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, modniarstwa, kwieciarstwa, robót ręcznych i wyprawy skór, otwarta w lokalu Krajowego Patronatu Przemysłowego, plac Smolki 3, III. p. w dniach 6. marca br. (niedziela) od godz. 1—6 wieczór i 7. marca (poniedziałek) b. r. od godziny 10 przedpołudniem do godz. 6 wieczór.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW Bronisławy Rychter Janowskiej, oraz wystawy Ślendzińskiego i Wąsowicza w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W najbliższą niedzielę, tj. 5. bm., o godz. 11-tej w poł. salony Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1, otworzą swe podwoje niezmiernie ciekawą wystawą. Złożą się na nie liczne dzieła znakomitej artystki malarki Bronisławy Rychter Janowskiej, tak wysoko cenionej i znanej twórczyni prześlicznych dworków wiejskich, oraz pejzaży z Włoch i Hiszpanji dalej- dzieła jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodszej generacji malarskiej Ślendzińskiego, wreszcie obrazy i grafika bardzo ciekawego Wąsowicza. Już dziś budzą te wystawy bardzo wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer miłośników sztuki, czego najlepszym dowodem liczne zapytania, skierowywane do Sekretarjatu Tow.

Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych donosi, że wskutek częstych opóźnień przesyłek pocztowych może zajść wypadek, iż ktoś nie otrzyma zaproszenia. Nie są to jednakże specjalne zaproszenia, tak, że wszyscy mają prawo wstępu na otwarcie tych wystaw. Do Lwowa przyjechała Rychter Janowska, która również będzie na otwarciu.

„MIĘDZY NOCĄ I BRZASKIEM" B. KATERWY W PRZEMYŚLU. Z Przemyśla donoszą nam: W najbliższą środę, 9. bm., zawita do Przemyśla wyborowy zespół dramatyczny Miejskich Teatrów ze Lwowa z najnowszą sztuką Bogdana Katerwy: „Między nocą a brzaskiem". Sztuka ta grana jest świetnie przez najwybitniejsze siły lwowskiego dramatu, z pp.: Barwińską, Trapszo, Łozińską, Ładosiówną, Strachockim i Szyndlerem na czele.

ODCZYT O JĘZYKU WSZECHŚWIATOWYM ESPERANTO W STRYJU. Staraniem Sekcji Centr. Urzędu esperanckiego w Genewie, wygłosi, podobnie jak w wielu innych miastach, dnia 5. marca br., w sali „Sokoła" popularny odczyt Henryk Schnützer, sekr. Tow. Esper. we Lwowie.

Z TOW. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO. W dn. 28. lutego i 1. marca odbyły się posiedzenia doroczne Ogólnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej Oskara Schnella, zgromadzeni delegaci wybrali przewodniczącym swoim Dr. Stefana Skrzyńskiego, a zastępcą p. Juljusza Bielskiego. Następnie prezes Dyrekcji p. Fr. Żaba przedstawił stan interesów Towarzystwa, a sprawozdawca komisji rewiz. Dr. Drużbacki przedstawił wynik badań tejże komisji. — Ze sprawozdań tych widoczny jest rozwój interesów Towarzystwa. Podczas obrad poufnych omawiany był m. in. projekt stworzenia funduszu zastępczego dla emerytów Towarzystwa.

W zakończeniu obrad zgromadzenie uchwaliło częściową zmianę statutu, podwyżkę emerytur o 20 procent, oraz dodatek drożyźniany dla personalu Towarzystwa, udzieliło Dyrekcji absolutorjum za administrację majątku Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1926. — Czysty zysk w kwocie 26.444 zł. uchwalono przenieść do funduszu możliwych strat.

OSTRE STRZELANIE NA STRZELNICY W ZAMARSTYNOWIE. W miesiącu marcu b. r., w dniach: 9, 10, 12, 14, 16, 17, 23, 24 i 28, odbywać się będzie — każdorazowo od godz. 8-mej — ostre strzelanie na strzelnicy w Zamarstynowie. Przechodnie winni stosować się do zarządzeń wojskowych posterunków bezpieczeństwa.

JESZCZE W SPRAWIE EKSCESÓW W WIĘZIENIU WOJSKOWEM. Odnośnie do naszej notatki, umieszczonej w nr. 46. omawiającej ekscesy w więzieniu wojskowem, czujemy się w obowiązku dodatkowo podać na podstawie otrzymanych informacji, że owi więźniowie bez zawinienia ze strony zarządu wołali awanturę. Mieli zamiar, jako skazani prawomocnymi wyrokami na wieloletnie więzienie, w czasie zamieszania wywołanego awanturami, spróbować ucieczki z aresztów. Zatem nie niedomagania aprowizacyjne lub nieprawidłowa gospodarka, były przyczyną tych zajść, co zresztą, jakeśmy stwierdzili, wykazały przeprowadzone dochodzenia.

Swego czasu przed pół rokiem były pewne nieprawidłowości w więzieniu wojskowym we Lwowie, te jednakże po przeprowadzeniu dochodzeń nawet karno-sądowych zostały usunięte, obecny zaś szef Prokuratury Wojskowej wprowadził porządek w wojskowem więzieniu śledczem.

ZMIANY W SĄDZIE KARNYM. Z powodu wejścia w życie nowej ustawy skarbowej, utworzono w sądzie karnym przy ul. Batorego oddział karno-skarbowy, gdzie urzędują r. Rusin, Zgórski i Rupp. Wyrokować oni będą w sprawach celnych, monopolowych i t. p.

Sędzia wyrokujący r. Zgóralski został przeniesiony do sądu apelacyjnego, na jego zaś miejsce został przydzielony r. Sokołowski.

CZYNSZE mieszkaniowe, jak to już podawaliśmy w b. miesiącu nie uległy zmianie. Na liczne zapytania czytelników podajemy, iż obowiązuje obecnie mnożnik od mieszkania jednopokojowego i pokoju z kuchnią 59.19, 2—3 pokoji 79.20, 4—6 pokoji 80.85.

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW odbędzie się w niedzielę, o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda. Na zebraniu tem delegaci złożą sprawozdanie z bytności w Warszawie. Pozatem wiele innych ważnych spraw będzie omawianych.

BOJKOT MIEJSKIEJ TARGOWICY. przez handlarzy koni, trwa w dalszym ciągu. Magistrat bowiem podwyższył opłaty z 1 na 3 zł. od konia. Wczoraj był minimalny ruch na tej targowicy, gdyż wielka ilość interesowanych, głównie rolników, zrezygnowała ze sprzedaży, nie mając pieniędzy na opłacenie tej wygórowanej opłaty.

Z CIĘŻKIEJ DOLI MATEK I NIEMOWLĄT. Obecne ciężkie czasy nie sprzyjają do zakładania ognisk domowych. Przychodzi przeto na świat wielka ilość obywateli z „nieleganych" związków, z którymi matki wiele mają kłopotów. Wiele przeto bywa obecnie dzieciobójstw i wiele podrzucań niemowląt. Wczoraj znaleziono Rózię Branchejt, leżącą w klatce schodowej przy ul. Szpitalnej, zaś w miejscu ustępowem znajdował się noworodek. Niemowlę to zmarło niebawem z powodu doznanych obrażeń, matkę zaś odstawiono do szpitala. Policja zarządziła dochodzenie w tej sprawie, gdyż istnieje podejrzenie, że B. starała się uśmiercić dziecko.

AMERYKAŃSKI OŻENEK RABINA. Wczoraj odbyła się konfrontacja pomiędzy oskarżoną Rubinową, a jej mężem rabinem Spirą. Odbyła się ona bez rękoczynów ze strony tej niewiasty, gdyż przewodniczący rozprawy dla pewności umieścił rabina za krzesłem prokuratora. Wobec tego Rubinowa zmuszona była ograniczyć się tylko na słowna utarczkę. Następnie zeznawali rzeczoznawcy religijni, którzy twierdzili, że ślub cywilny, jaki zawarł rabin Spira z Rubinową, jest wobec religji żydowskiej nieważny, przeto rozwód w tym wypadku jest zbędny. Osobliwe to komentowanie ustaw cywilnych w stosunku do wyznaniowych wywołało wrażenie na obecnych na sali. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Jan Zamiechowski, zatrudniony w firmie Zacharjewicza, czyszcząc ściany w Małopolskim Zakładzie Odzieżowym przy ul. Szpitalnej, spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgowego. — 26-letnia Stefanja L., zam. przy ul. Bałonowej, z powodu niesnasek małżeńskich zatruła się denaturatem zmieszanym z ługiem. — Odwieziono ich do szpitala.

—:::—

Za składane serdeczne życzenia w dniu moich imienin przez kolegów i towarzyszy pracy, składam gorące podziękowanie, ofiarowując 10 zł. na rzecz biednych głodnych dzieci w szkołach.

Kazimierz Kolarz.

Z sali sądowej.

Za zgubione 50 zł. chcieli zdobyć ponad 5.500 zł.

Józef Mykitko, funkcjonarjusz Banku Dyskontowego przed pół rokiem zgubił 50 zł. Zguba ta srodze go trapiła. Kolega jego Kazimierz Kubusiewicz poradził mu, aby sfałszował asygnatę i podjął z kasy banku potrzebną kwotę. Mykitkowi wielce podobał się ten projekt wtajemniczył swego kolegę Wasyla Kowera i w trójkę sfałszowali asygnatę na pobór z kasy 5.557 złotych. — Mykitko podsunął niepostrzeżenie asygnatę do wypłaty, kasjer Maksymiljan Diamand spostrzegł jednak falszerstwo i wstrzymał wypłatę. Nie można jednak było zrazu ustalić kto sfałszował tę asygnatę. Powiadomiona o tem policja zarządziła rewizję i w szufladzie stolika Mykietki znaleziono podobne blankiety z odbitą pieczątką. Aresztowany przyznał się do winy i wydał swych wspólników.

Wczoraj Mykitka wraz z Kowerem stanął przed trybunałem sądu karnego i po przeprowadzonej rozprawie r. Makuch ogłosił wyrok skazujący ich po 6 miesięcy ciężkiego więzienia, którą to karę zawieszono na przeciąg 5 lat. Trzeci oskarżony Kubusiewicz nie jawił się na rozprawę, gdyż właśnie wczoraj obchodził swe imieniny. Wobec tego innym razem będzie odpowiadać przed sądem.

Wyrok śmierci za zbrodnię rabunkowego morderstwa.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie mormorderstwa rabunk., dokonanego przez Wł. Główkę na osobie żony inwalidy-osadnika — Julji Sikorowej.

Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie główne jednogóośnie, zaprzeczyli jednak pytania w kierunku winy współoskarżonego jego szwagra Wład. Łabnego.

Trybunał wobec tego skazał Główkę na karę śmierci przez powieszenie. Łabnę uwolniono natomiast od winy i kary.

Fałszywe krydy.

Wczoraj toczyła się rozprawa przeciw braciom Podbereżcom i ich spólnikowi J. Kochańskiemu o dokonanie fałszywej krydy, przyczem dostawcy, głównie w Łodzi, zostali poszkodowani na sumę 80 tys. dolarów. Na wniosek obrońcy dr. Kibitza, rozprawę jednak odroczono, celem powołania nowych świadków.

Józef Szatten, właściciel sklepu z przyborami szewskiemi przy pl. Krakowskim, ogłosił również niewypłacalność na kwotę około 40.000 zł.

Trybunał sądu karnego po przeprowadzonej rozprawie skazał go na miesiąc ciężkiego więzienia bez zawieszenia kary.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

MIEJSKI ZAKŁAD WODOCIĄGOWY

zawiadamia, że w niedzielę dnia 6. marca 1927 z powodu koniecznych robót przy wodociągu między godziną 13 a 20 woda nie będzie dochodzić do ulic wyżej położ nych w mieście i tu wykazanych:

1. Ul. Na Błonie od ul. Rycerskiej do ul. Janowskiej i w ulicach bocznych.
2. ul. Cytadela.
3. ul. Gipsowa i boczne.
4. ul. Gródecka od ul. Kubasiewicza do rogatki i Bogdanówki i boczne ulice
5. ul. Janowska od ul. Świętokrzyskiej do ul. Na Błonie i boczne.
6. ul. Kordeckiego od ul. Kr. Jadwigi do ul. Na Błonie i boczne.
7. ul. Krasińskiego.
8. ul. Potockiego od ul. Szymonowiczów w górę.
9. ul. Kurkowa od Strzelnicy do ul. Słodowej, Piaskowej i Leśnej i boczne.
10. ul. Króla Leszczyńskiego od ul. Rycerskiej do końca.
11. ul. 29. Listopada od Szymonowiczów do Zakładu w Kulparkowie i w ulicach bocznych.
12. ul. Łyczakowska od Cerkwi św. Piotra i Pawła do rogatki i ulice boczne.
13. ul. Pijarów od ul. św. Piotra do ul. Cetnerowskiej.
14. ul. Lwowskich Dzieci od ul. Anczewskich w górę i ulice boczne.
15. ul. Ponińskiego i boczne.
16. ul. Racławicka.
17. ul. Sadownicka od ul. Anczewskich w górę i boczne.
18. ul. Stalmacha.
19. ul. Tarnowskiego od ul. św. Jacka w góę.
20. ul. Teatyńska od ul. Unji Lubelskiej w górę i boczne.
21. Droga Wólecka w górze (Koszary wojskowe).
22. ul. św. Zofji w górze przy ul. Racławickiej.
23. ul. Zielona w górze (serpentyna).

—:::—

Ataki reakcji na 8-godz. dzień pracy i Kasy chorych.

WARSZAWA, 4 III. (tel. wł.). Dziś Senat kontynuował dyskusję nad budżetem na r. 1927/28. Budżet ministerstwa pracy i opieki społ. referował sen. ks. Albrecht (Chd.) stwierdzając, że dziś stan rzeczy w tem ministerstwie znacznie się polepszył.

W dyskusji sen. Popowski (ŻLN.) główną uwagę zwraca na kwestję czasu pracy, przyczem dowodzi, że nasze ustawodawstwo, ustalające 46-godzinny tydzień pracy, ogranicza wolność zarobkowania.

Towarz. senat. Kłuszyńska — polemizuje z sen. Popowskim w kwestji 8-godzinnego dnia pracy. Mówczyni domaga się walki z bezrobociem, i podwyższenia zapomóg, do walki z gruźdicą przyczem odpiera ataki na Kasy chorych.

Przemawiali jeszcze sen. Thullie, Krzyżanowski i Średniawski, którzy atakowali 8 godz. dzień pracy i ustawodawstwo społeczne.

Następ. przystąpił senat do budżetu min. skarbu, który referował sen. Adelman (Ch. D.). W dyskusji zabierali głos sen. Zdanowski (N. D.), który atakował Kasy chorych, Szereszewski, Kędzior i Szarski.

Następne posiedzenie jutro.

—:::—

Ludożerstwo na Słowaczyźnie.

PRAGA, 4 III. W toczącem się przeciwko cyganom z Mołdawy (na Słowaczyźnie) śledztwie o wiele dokonanych morderstw — wyszły na jaw wprost niewiarogodne szczegóły. — Władze bezskutecznie poszukiwały zwłok ofiar, chociaż zbrodniarzom dowiedziono 9 popełnionych morderstw.

Obecnie dopiero jeden z przewódców bandy, Aleksander Silke, wyznał, że mordercy 4—5 swych ofiar przywlekli do obozu, gdzie je

PO ODPOWIEDNIEM PRZYRZĄDZENIU ZJEDZONO.

Inni uwięzieni, ściśle od siebie izolowani, potwierdzili tu wyznanie i podali także zawiska tych kobiet, które

PRZYRZĄDZAŁY TE KANNIBALSKIE UCZTY.

Wobec tego udała się komisja sądowa do Mołdawy, gdzie przeszukała dokładnie cały obóz cygański i znalazła rozmaite reszki kości, które przekazano komisji lekarskiej, aby zbadała, czy są to kości ludzkie.

Liczba aresztowanych w tej strasznej sprawie wynosi dotychczas 26 osób.

W sidłach kobiety-demona.

Młodzieniec więziony przez 2 lata w pokoju.

BUDAPESZT, 4 III. Onegdaj zjawiła się niejaka pani Körtvelyessy w towarzystwie dwóch urzędników kryminalnych w domu przy ul. Kisfaludy'ego i zażądała wpuszczenia jej do mieszkania żony notarjusza, Julji Mezsaros. Drzwi otwarto dopiero wówczas, gdy funkcjonarjusze policyjni zabrali się do otwarcia ich przemocą. Znaleziono tam 25-letniego syna pani Körtvelyessy, znajdującego się w stanie pożałowania godnym. Sprawa przedstawia się następująco:

Julja Mezsaros nieżyjąca z mężem — przyjęła przed 2 laty na mieszkanie do siebie studenta Władysława Körtvelyessy. Tuż po wprowadzeniu się młodzieńca, sąsiedzi zauważyli, że okno pokoju, wychodzące na podwórze, zostało zasłonięte i że odtąd nigdy go nie otwierano.

CAŁYMI MIESIĄCAMI NIE WIDZIANO MŁODEGO CZŁOWIEKA,

na ten temat w sąsiedztwie krążyły rozmaite wersje. Pewnego dnia ujrzano go wreszcie, jak wyskakiwał z okna i chyłkiem przemykał się przez podwórze. Była to ucieczka, na którą się zdecydował: pojechał do swych rodziców do Pięciokościołów, gdzie przedstawił im się w opłakanym, zgrozą wzbudzającym stanie. Dorodny, barczysty młodzieniec wychudł na szczapę, brodę miał zapuszczoną i

Z TRUDEM MÓGŁ UTRZYMAĆ SIĘ NA NOGACH.

Przestraszonym rodzicom opowiedział, że jego gospodyni

WYWIERA NA NIEGO TAJEMNICZY WPŁYW MIŁOSNY,

który nie pozwala mu opuszczać mieszkania i oddalić się od niej.

Przez dwa tygodnie nieszczęśliwy przebywał w domu swych rodziców poczem znowu potajemnie wrócił do Budapesztu do pani Mezsaros. I rozpoczęła się stara historja:

PRZEZ PÓŁTORA ROKU NIE OPUSZCZAŁ MIESZKANIA,

i nie widywał nikogo oprócz swej demonicznej kochanki. Ostatecznie zrozpaczona matka udała się o pomoc do policji.

W pokoju, którego nigdy nie przewietrzano i do którego nie wpuszczono światła, w dusznem, cuchnącem powietrzu leżał na łóżku jej wychudły, chory syn. Początkowo nie rozumiał o co chodzi

NIE POZNAŁ NAWET SWEJ MATKI

i kurczowo trzymał się swej kochanki. — Funkcjonarjusze policyjni ubrali go przemocą i zabrali z dobrowolnego więzienia.

Potwornej kobiecie ma być wytoczone dochodzenie o ograniczenie osobistej wolności a prawdopodobnie także o inne z nadużyciami płciowemi złączone przestępstwa.

—:::—

Krwawa zabawa karnawałowa.

Wieczorem 1 bm. w domu Jana Sztuckiego, gospodarza w Pawłosiowie, pow. jarosławskiego, odbywała się zabawa z okazji kończących się zapust. Gdy alkohol rozwiązał języki zebranych syn Sztuckiego Michał począł się żalić, iż ojciec zapisał mu za mało gruntu. Stary czuł się tem obrażony i uderzył w twarz syna, który w podobny sposób odpowiedział. Stucki podniecony zniewagą i alkoholem porwał siekierę i jednym cięciem zabił syna na miejscu. Zabójcę aresztowała policja i odstawiła do sądu.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 7. bm. o godz. 7-mej wiecz. w biurze wicepr. tow. Obirka.

* POSIEDZENIE NOWO WYBRANEGO ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 7. marca, o godz. 7 wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.“. Na porządku dziennym: Ukonstytuowanie się nowego zarządu.

* KOMITET DZIELNICOWY PPS. DZIELNICY ŁYCZAKÓW — ZIELONA, powiadamia, że w sobotę, dnia 5. bm., o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7, zebranie wszystkich członków tej dzielnicy.

Mydłowicz, przew.

O jednolitość ustroju szkolnego.

Celem zamanifestowania demokratycznej opinji miasta Lwowa o konieczności reformy szkolnictwa w duchu potrzeb państwowych społecznych i kulturalnych odbędzie się

W niedzielę, 6 marca 1927, o godzinie 11-tej przedpołud. w sali ratuszowej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z referatem p. t.:

„JEDNOLITOŚĆ USTROJU SZKOLNEGO“

OBYWATELE! Komu leży na sercu dobro wszystkiej młodzieży oraz los i przyszłość kraju, niech zaznaczy to swoją obecnością.

TOWARZYSZE! Z powodu ważności sprawy jawcie się licznie na tem zgromadzeniu.

Michał Piotrowicz Arcybaszew.

WARSZAWA, 4-go III. (A. W.). Zmarły wczoraj pisarz rosyjski Arcybaszew przybył do Polski w r. 1923, chroniąc się przed prześladowaniami bolszewickiemi w Rosji. W Polsce Arcybaszew przerwał pracę beletrystyczną i przerzucił się do publicystyki. Ostatnio był współredaktorem pisma emigrantów rosyjskich „Za Swobodu“.

Michał Arcybaszew, urodził się w roku 1878. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do szkoły rysunkowej, lecz wkrótce porzucił malarstwo dla literatury.

Pierwsze opowiadania swoje drukował, mając zaledwie 15 lat, w dzienniku „Jużnyj Kraj“, a wkrótce utwory jego zdobyły sobie szpalty jednego z najpoważniejszych rosyjskich miesięczników „Russkoje Bogatstwo“, gdzie ukazała się powieść „Pasza Tumanow“.

W r. 1907 Arcybaszew wydaje swojego „Sanina“, który mu zjednał wielki rozgłos. Powieść ta została przełożona na wszystkie języki europejskie, oraz na język japoński.

Później Arcybaszew napisał kilka utworów scenicznych, cieszących się dotychczas powodzeniem na wielu scenach.

W r. 1917 redagował w Moskwie gazetę „Swoboda“, którą bolszewicy zawiesili.

Jesienią 1923 r. Arcybaszew przyjechał do Warszawy, gdzie brał czynny udział w redakcji dziennika „Za swobodu“.

Z przekonań Arcybaszew był demokratą i przeciwnikiem bolszewizmu.

M. Arcybaszew chorował od dłuższego czasu, zmarł na zapalenie mózgowych opon.

Parlamentarzyści polscy we Francji

BOURGES, 4 III. (Pat.) Parlamentarzyści polscy odjechali wczoraj z Paryża. — Do Bourges przyjechali goście polscy w południe. Po zwiedzeniu ważniejszych gmachów i pomników odbyło się śniadanie wydane przez zarząd miasta. Wygłoszono szereg przemówień utrzymanych w niezwykle serdecznym tonie. Po śniadaniu odbyło się wspaniałe przyjęcie w ratuszu.

—:::—

WISŁA WZBIERA W DALSZYM CIĄGU.

KRAKÓW, 4 III. (Pat.) Skutkiem szybkiego topnienia śniegu górne dopływy Wisły (Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisełka) gwałtownie wzbierają a niektóre już wystąpiły z brzegów.

—:::—

AKCJE ZWYŻKUJĄ.

WARSZAWA, 3. marca. (A. W.) Na skutek pomyślnych wiadomości o przebiegu rokowań delegacji polskiej w Ameryce, o pożyczkę zagraniczną, zapanowała na rynku warszawskim dla wszystkich akcji tendencja zwyżkowa.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie przerobione z wychodka.

W podwórzu domu przy ul. Panieńskiej l. 40, stanowiącego własność p. M. Frenkla mieszka rodzina robotnicza, która wskutek strasznych warunków mieszkaniowych i nędzy jest skazana na powolną zagładę.

Już samo wejście do tego mieszkania jest przerażające. Pojedyncze drzwi, wychodzące na podwórze obite są różnemi szmatami jako „ochrona" przed zimnem. — Podobne obicie widzi się tylko u wejścia do chłopskiej obory lub stajni.

Niedające się opisać wrażenie wywiera mieszkanie jako takie. Cała ubikacja

NIE PRZEKRACZA 6 m. kw.

Jeżeli uwzględni się teraz kilka połamanych gratów, mających stanowić meble. — to na cztery osoby tu żyjące przypada w sumie conajwyżej 1 i pół metra kwadr. wolnego miejsca.

W mieszkaniu tem

PANUJE STALE MROK.

Nieco światła dostaje się tu przez małe okienko. które łatwo przysłonić można wiekszą chustką od nosa.

Tuż przy wejściu do wnętrza stoi blaszany piecyk, który więcej przysparza lokatorom czadu, dymu i sadzy, aniżeli ciepła.

Ściany „mieszkania" są czarne i brudne. Ktoś mógłby przypuścić, iż brud panuje tu z powodu nieumiejętnego utrzymywania czystości. Nic podobnego! By utrzymywać czystość musi się mieć pewne warunki. W takich jednak warunkach, w jakich żyją ludzie w tej norze, utrzymywanie czystości jest niemożliwe, jeżeli pozatem uwzględni się naturalne cechy tego t. zw. mieszkania, cechy sprzyjające właśnie nieczystości.

CAŁA „IZBA" GNIJE

z powodu nadmiernej wilgoci. Wilgoć przedostaje się ze wszystkich stron. Prócz tego przez szczeliny skruszonych ścian przedostaje się

SMRÓD POCHODZĄCY Z WYCHODKÓW.

Jedna ze ścian jest „zaszczycona" tem, iż jest przyległa do wychodka, w którym na domiar nie utrzymuje się nigdy czystości.

Trudno sobie wyobrazić, a jeszcze trudniej opisać życie ludzi w tych warunkach.

Takie „mieszkanie" to nie tylko zabójcze dla zdrowia i życia przebywających tu lokatorów, ale to siedlisko

ZARAZY I CHORÓB DLA OTOCZENIA I OGÓŁU LUDNOŚCI

i to jest niebezpieczeństwo grożące całemu społeczeństwu, a nawet i tym, którzy oddzieleni są od „nizin" barjerą nabitych portfelów i sztabem lekarzy.

Mieszkańcy tej nory, która byłaby szkodliwą nawet dla bydła, przypominają skazańców w katorgach. Twarze ich na pół zczerniałe i pożółkłe. Ciała biedne, mizerne, wynędzniałe. W ruchach przebija się jakaś apatja do życia, rezygnacja, jakaś ospałość, obojętność.

Życie tych ludzi nie jest życiem, nie jest nawet wegetowaniem, ale to skazanie na wegetację. Ludzie ci wloką się jak cienie. Upływa im dzień za dniem — bez widoków, bez celu. Ot, byleby przyszła noc i położyć się spać, nie myśleć o niczem, o wszystkiem zapomnieć.

Doznaje się mimowoli wrażenia, że ludzie ci nienawidzą dnia, bo go się boją, bo każdy ranek przynosi im nowe kłopoty, nowe troski, których szczyt ogranicza się do zdobycia kilku ziemniaków i kęsa chleba.

Chcę zacząć rozmowę z lokatorami. Ale o czem tu mówić z nimi, skoro nędza ich jest zbyt widoczna, by jej nie widzieć, skoro czuje się, że słowa wobec tego strasznego dramatu życiowego, jaki się tu odzywa — to sieczka, to puste nic nie znaczące słowa...

Wobec tego ponurego, przejmującego nędzą widoku doznaje się uczucia, iż mieszkający tu ludzie nie mówią ze sobą — milczą. Nie miejsce tu bowiem na słowa. Tu idą w zawody i walczą ze sobą zawzięcie o pierwszeństwo — żywioły nędzy: smród wychodków, brud, fetor, zgnilizna, wilgoć, grzyb i licho wie jaki rój różnego rodzaju nędzy ludzkiej i ludzkiego nieszczęścia.

Na łóżku „bawi" się dwoje małych dzieci: trzyletni chłopczyk i dwuletnia dziewczynka. Dzieci te zamorusane, brudne, nierozwinięte, wygłodniałe, chude. Ot, dwa manekiny, które — o ile dożyją i zdobędą uświadomienie człowieka,

WYPOWIEDZĄ STRASZNY BÓJ CIEMIĘZCOM

doli i losu ich rodziców i wszystkich ludzi gnębionych, hańbionych i uciskanych, albo też, gdy uświadomienia nie zdobędą, gdy głód i chłód dokuczy im — pomnożą szajki włamywaczy, złodziejów i bandytów, szeregi prostytutek i ulicznic.

Dziewczynka nie mówi jeszcze i nie umie chodzić. A gdyby nawet chodzić umiała — niema gdzie. W mieszkaniu niema miejsca. Z powodu wilgoci i niedojadania, a raczej głodu całe jej ciało jest obrzmiałe. Płacze tylko całemi dniami.

Chłopak ma wprawdzie trzy lata, ale widzieliśmy już większe dzieci, liczące kilka miesięcy.

W ciemności, wilgoci i smrodzie nie może się dziecko rozwijać. Karleje od chwili gdy przyszło na świat.

Starając się nie zwrócić na siebie uwagi, chłopczyk skradł w moich oczach kostkę cukru ze stolika. Od czasu do czasu rzuca na mnie jakieś porozumiewawcze spojrzenia, jakby chciał mi powiedzieć, że nie boi się mnie, dlatego, że skradł cukier, nie mniej jednak widoczny lęk ogarniał go na widok matki, by nie schwyciła go na gorącym uczynku.

Matka skarży się, iż

NAJGORZEJ MIESZKAĆ TU W LECIE.

W czasie upałów bowiem smród z wychodków jest tak wielki, że nie można oddychać. O kilka zaledwie metrów od mieszkania jest obora, w której stoi kilkanaście krów. W lecie z obory, z zagnojonego podwórza i parzącego się gnoju panuje tu zatrute powietrze.

MIESZKANIE OBECNE ZOSTAŁO PRZEROBIONE Z WYCHODKA.

Stan tego mieszkania jest tego rodzaju, iż ze względów zdrowotnych jako wychodek byłby niebezpieczny i nietolerowany nawet w jakiejś Pipidówce, we Lwowie jednak takie rzeczy uchodzą bezkarnie. Co to kogo obchodzi? Wszak brud i zgnilizna w czyjemś mieszkaniu to „prywatna sprawa"... Wprawdzie istnieje komisja sanitarna, ale w tym celu, by się tylko tak nazywać. Wszak to brzmi po europejsku, a my mamy wielkie aspiracje i wiele mówimy o Europie! A przecież komisja ta miałaby olbrzymie pole do działania. Warunki bowiem w jakich żyją tysiące ludzi we Lwowie nie stoją nawet na poziomie azjatyckim.

Tak wyglądają rządy kapitału, który rządzi światem, ludźmi, ich życiem i losem. Mieszkania proletarjatu w Polsce to dowód zepchnięcia człowieka do poziomu życia zwierząt, to dowód rabunkowej gospodarki kapitału oraz świadectwo hańbienia i poniżania godności ludzkiej do zera. N.

Nowy projekt ustawy o służbie domowej.

Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej, a Ministerstwem Pracy powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącymi.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20 proc. umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może.

Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc. Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe, mają być opłacane dodatkowo. Zwracanie się do służącej „ty" bez jej zgody nie jest dozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6-tej rano do godz. 8. wiecz., lub od godz. 7. rano do godz. 9. wieczór, ale z dwugodzinną przerwą w ciągu dnia.

W niedzielę praca służącej winna się kończyć najpóźniej o godz. 4. po poł. Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy wypoczynek, oraz jednomiesięczna gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych, jako mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z 4-ech posiłków dziennie. Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowała przy pomocy nóg podłogi, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrze.

Z sali koncertowej.

Zapowiedź dwóch nowości — koncertu Szymanowskiego i Suity tanecznej Beli Bartoka oraz symfonji Cesara Franck'a przyciągnęła licznie muzykalną publiczność na ostatni koncert symfoniczny złączonych orkiestr towarzystwa muzycznego i teatru miejskiego pod batutą dr. Adama Sołtysa — przy współudziale skrzypka tej miary, co Feliks Eyle.

Symfonja C. Franck'a należy do najpotężniejszych dzieł tego mistrza. Uważany za Bacha swoich czasów ze względu na uniwersalność swego genjuszu, mądrość i piękno środków wyrazu, dał w symfonji cudowne przędziwo najgłębszych myśli uczuć.

W sferę zupełnie nowych brzmień przeniósł nas koncert skrzypcowy Szymanowskiego op. 35, wykonany u nas po raz pierwszy przez Eylego z towarzyszeniem orkiestry. Dzieło to uważane przez Jachimeckiego za jedną z najśmielszych manifestacji muzycznych nowszych czasów odznacza się niezwykłym przepychem kolorystycznym, przez wprowadzenie fortepianu, którego Berliosi tak bardzo nie lubił i którego współudział w orkiestrze uważał za niemożliwy osiągnął Szymanowski zupełnie nowe barwy dźwiękowe, jasne i wyraziste, na tle których ślicznie się zarysowywała kantylena skrzypiec.

Mimo nowości stylu i środków muzycznych, mimo zupełnie specyficznej koncepcji twórczej Szymanowskiego koncert jego poprostu porwał słuchaczy. Wielce do tego przyczynił się Eyle, który poza doskonałością techniczną, posiada zdolność wczuwania się w najtajniejsze intencje kompozytora, wydobywania na jaw prawdziwie po mistrzowsku ukrytych wartości, budzenia subtelnych wzruszeń.

Owacyjnie przyjmowany zagrał jeszcze na bis przy artystycznem towarzyszeniu fortepianowem p. Ottawowej „Pieśń Roksany" z opery „Król Roger" Szymanowskiego.

Zakończyła koncert suita taneczna Beli Bartoka — współczesnego kompozytora węgierskiego. Ze względu na umyślną dyssonansowość, jego pierwsze utwory spotkały się z szaloną opozycją. Jednak Busoni zatamował rozpęd ujemnej krytyki, twierdząc, że utwory Beli Bartoka sa „interesujące i najbardziej osobiste" i odtąd weszły one w skład międzynarodowego repertuaru koncertowego. Samoistność rytmiczna, będąca zresztą pierwszym warunkiem oryginalności twórczej, tu usuwa na plan dalszy inne współczynniki muzyczne, przedewszystkiem melodyjny. Wykonana żywo i zajmująco, potrafiła suita zainteresować co już dużo znaczy wobec takiej odrębności stylowej.

Szczera wdzięczność należy się Towarzystwu Muzycznemu, a zwłaszcza dyrygentowi dr. Adamowi Sołtysowi za wprowadzenie nas w świat nowej muzyki, podanej przytem w artystycznej, interesującej formie.

A. S. Z.

—:::—

Krok wstecz.

Niefortunne i niekulturalne pomysły.

Cały świat cywilizowany udostępnia szerokim masom wszechstronne korzystanie z nowoczesnych urządzeń technicznych, tylko w Polsce wszystko się czyni, aby te urządzenia były tylko dla wybranych. Mamy drogie koleje, drogie telegrafy, nie możemy jeździć autami, czy autobusami, bo to wszystko drogie i dlatego dla szerokich mas niedostępne.

Pan minister poczt, Miedziński podobno człowiek postępowy, wychodząc zapewne z założenia, że ludzie w Polsce mają za dużo czasu, postanowił im utrudnić porozumiewanie się telefonem przez wprowadzenie liczników, telefonicznych, co rzecz jasna zmusiłoby abonentów do ograniczenia rozmów do minimum.

W czyim to leży interesie?

P. Miedziński idzie na rękę spółce szwedzkiej, gdyż wyjaśnienia jego udzielone przedstawicielom prasy potwierdzają tylko, że członek gabinetu Piłsudskiego, więcej myśli o przedsiębiorstwie szwedzkiem niż o interesie ogółu.

Poniżej podajemy wywiad z p. Miedzińskim w skróceniu:

Na pytanie, co wpłynęło na decyzję rządu w kierunku wprowadzenia taryfy licznikowej odpowiedział p. Miedziński:

— Z jednej strony konieczność poprawy stanu finansowego przedsiębiorstwa w celu zbilansowania preliminarza budżetowego (?) z drugiej względy natury technicznej. Wprowadzenie liczników wpłynie narazie na odciążenie centrali i pozwoli w ten sposób przy tej samej sile obsługi na przyłączenie większej ilości abonentów, czego ogół oczekuje z upragnieniem. Z kol j przez zmniejszenie ilości bezcelowych !) rozmów usprawni obsługę na stacji centralnej, a co najważniejsze, zapobiegnie niesprawiedliwemu obciążeniu jednych abonentów na korzyść drugich, jak to ma miejsce teraz.

— Czy stanowisko rządu w tej sprawie nie idzie mimo wszystko, na rękę zagranicznej spółce, eksploatującej u nas telefony?

— Nie. Choćby dlatego, że 3/7 akcji T-wa posiada w swych rękach Skarb 3/7 T-wo Cedergren, a 1/7 prywatni akcjonarjusze polscy, zatwierdzeni przez rząd. Ze względu na powyższe, rząd ma zapewnioną większość przy wszelkich uchwałach i niema obawy, aby spółka działała w kierunku popierania własnych interesów.

— Do jakiej wysokości został podniesiony kapitał zakładowy spółki i czy podniesienie go wpłynie na zrealizowanie zamierzonych inwestycji?

— Kapitał zakładowy podniesiono do 14 milj. zł. w złocie. Pierwotnie wynosił on 9 mil. 975 zł. w złocie. Zwiększenie go było niezbędne ze względu na konieczność poczynienia szeregu inwestycji, przedewszystkiem we Lwowie, a następnie w Warszawie i Łodzi. Z chwilą zaś, gdy spółka będzie posiadała większy kapitał inwestycyjny, rząd będzie dążył do obniżenia przez nią początkowych opłat przy zakładaniu telefonów.

— W jakim czasie zostanie wprowadzona taryfa licznikowa?

— Prawdopodobnie od nowego kwartału, t. zn. od 1. kwietnia b. r. w Warszawie i Łodzi. — w innych miastach pozostanie na razie taryfa ryczałtowa.

Tak brzmi w skróceniu odpowiedź p. Miedzińskiego, który myli się, sądząc, że przybędzie więcej abonentów, po wprowadzeniu liczników. Zachodzi raczej obawa, że ilość abonentów się zmniejszy, bo nikt nie zechce opłacać wysokich sum za „nadliczbowe“ rozmowy.

Wogóle argumenty p. Miedzińskiego przemawiają tylko za tem, że... nie ma racji.

XIX Wszechświatowy Kongres Esperantystów w Gdańsku i Warszawie

Gdańsk i Warszawa czynią już gorączkowe przygotowania, aby za kilka miesięcy godnie przyjąć w swych murach tysiączne rzesze uczestników esperantystów ze wszystkich stron świata, zarówno z Anglji i Francji, z Brazylji i Japonji.

Kongres ten z okazji przypadającego, 40- letniego jubileuszu, odbędzie się tym razem na ziemi polskiej w kolebce Esperanta.

Spodziewany jest liczny przyjazd uczestników, a wśród nich przyjazd oficjalnych delegatów państw europejskich i zamorskich, bardzo wielu dziennikarzy, oraz licznych przedstawicieli świata naukowego i handlowo- przemysłowego. Uczestnicy przyjadą do Krakowa i Lwowa, gdzie zechcą bliżej zapoznać się z dziejami, kulturalnemi zdobyczami i zabytkami naszego kraju.

Pragnąc naszym miłym gościom ułatwić i uprzyjemnić pobyt w naszym kraju, musimy przedewszystkiem poznać pomocniczy język wszechświatowy Esperanto,, którym ci reprezentanci 50-ciu narodów posługiwać się będą. Język ten stał się dziś dzięki nadzwyczajnemu rozpowszechnieniu się zagranicą we wszystkich państwach kulturalnych, nawet w dalekich Chinach i Japonji, najpraktyczniejszym językiem dla porozumiewania się z cudzoziemcami i oddaje nieocenione usługi zarówno uczonym i artystom, jak i kupcom i robotnikom.

Znane ze swej kulturalno- oświatowej działalności Lwowskie Towarzystwo „Esperanto“, chcąc uprzystępnić język Esperanto jak najszerszym warstwom, urządza praktyczne kursa 2- miesięczne, tego tak łatwego języka.

Wykłady rozpoczną się w poniedziałek, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz.

Wpisy odbywają się codziennie od godz. 7 — 8 wiecz. w lokalu Tow. w Inst. Technologicznym Izby Handlowo- Przemysłowej przy ul. Bourlarda 5. part.

Reformy w kościele anglikańskim.

W kościele anglikańskim od pół wieku już odzywały się głosy, domagające się reformy pewnych formuł religijnych i instytucji. Obecnie wyższe duchowieństwo uznało, iż nadszedł czas, aby dokonać pewnych zmian. Jest to pierwszy krok w kierunku zmodernizowania religji od 1662 roku.

7. lutego b. r. zebrało się w opactwie Westminsterskiem około 300 duchownych anglikańskich, którzy opracowali odpowiedni projekt.

Do najważniejszych zmian proponowanych przez Zjazd, bezsprzecznie należy zmiana w formułce wypowiadanej podczas ślubu przez nowożeńców. — Mianowicie kobieta, miast według dawnego brzmienia przyrzekać „posłuszeństwo“ mężowi, będzie odtąd wymawiała te same słowa, co mężczyzna, w ten sposób zostaje wprowadzone w kościele równouprawnienie płci. Nadto zwiększone jej prawa do majątku i dochodów męża.

Nowy modlitewnik wprowadził nowe modlitwy, w sprawach, które, że tak powiemy ostatnie czasy dopiero wytworzyły.

Oto Anglicy będą odtąd się modlili o powodzenie Ligi Narodów, o łaskę należytego posługiwania się prawami politycznemi, o pokój gospodarczy; jest też osobna modlitwa dla zmarłych, których zwłoki się pali.

Wśród proponowanych nowych świętych — odrzucono Joannę d'Arc prawdopodobnie dlatego, aby w ten sposób nie stwarzać pozoru przyznania się Anglji do winy i odpowiedzialności za spalenie jej na stosie przez wojska angielskie).

Większość „wylanych“ świętych ma jakoby niepewne pochodzenie, t. zn. niesprawdzona jest ich „świętość“. Wśród nich był n. p. św. Mikołaj.

Wśród nowych świętych umieszczono w kalendarzu Franciszka z Assyżu — Naogół większość nowych świętych pochodzi z rzymsko- katolickiego kościoła.

Wszystkie te zmiany jeszcze nie obowiązują, gdyż ostatecznie muszą być zatwierdzone przez parlament, który je może akceptować lub odrzucić, gdyż sam zmian nakazywać nie może.

Na łamach pism toczy się dyskusja publiczna, w której ścierają się opinje konserwatywna i reformatorska. Przeciwnicy reformy gromadzą podpisy na proteście skierowanym do parlamentu, żądającym niezatwierdzenia uchwał duchowieństwa.

—:::—

87-letni starzec musi zarabiać na życie.

W pewnej odlewarni żelaza pod Paryżem pracuje jako stróż nocny 87 letni starzec, który dosłownie całe życie spędził w tem przedsiębiorstwie. Mając lat 13, wstąpił tamże do pracy i pracował 54 lat, aż do czasu, gdy starość wytrąciła mu narzędzie z rąk. Ale dla starego robotnika niema wypoczynku tak we Francji, jak i wszędzie indziej. Zarabia zatem odtąd jako stróż swoich nędznych parę groszy — nie więcej, niż wówczas, gdy pracował jako 17-letni chłopiec.

Los proletarjusza...

Czy ludzie nerwowi powinni zawierać związki małżeńskie?

Ten ciekawy temat roztrząsał na swoim odczycie w Wiedniu prof. dr. A. Piler, lecz w kwestji, czy ludziom nerwowym wolno się łączyć nie wypowiedział się jasno.

Prof. Piler twierdzi, że mieszkańcy miast wogóle nie umieją żyć i wypoczywać tak, jak tego natura wymaga, i dlatego stan ich nerwów jest przeważnie bardzo zły, czy jednak dlatego, że są nerwowi, mają być pozbawieni ogniska domowego?

Na to pytanie prof. Piler nie odpowiada jasno, twierdząc, że to zależy od indywidualności każdego nerwowca, od jego warunków zdrowia ogólnego, czyli sił fizycznych, nareszcie od charakteru, czy może zapanować nad nerwami, czy też daje upust wszelkiemu rozdrażnieniu.

W małżeństwie można jeszcze doprowadzić do warunkowej zgody w pożyciu, jeśli tylko jedna połowa jest nerwowa, a druga spokojna. Natomiast jeśli mąż i żona są nerwowi, to zgoda małżeńska jest prawie niemożliwa, a związek taki doprowadzić może do katastrofy. Usposobienie takie oddziaływa też źle na potomstwo, bo nerwowość bywa często dziedziczna.

Ludzie nerwowi zawarłszy już związek małżeński, powinni też baczną zwracać uwagę na rodzaj i sposób odżywiania się. Tak n. p. potrawy ulegające zakażeniu z powodu fistuły zębów i dochodzące do żołądka już w stanie pewnej nieświeżości, bardzo źle działają na system nerwowy. Również w czasie wspólnego jedzenia rodzinnego, należy unikać wszelkich rozmów drażniących. Zwłaszcza kobiety lubią przy stole poruszać kwestje pieniężne, co jest najgorszy system. Także regulowanie żołądka, u ludzi nerwowych wpływa na zmniejszenie się rozdrażnienia.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAW. MURARZY, ul. Cłowa 6, Cykl wykładów tow. posła A. Hausnera, na temat: „Obecne położenie gospodarcze i polityka gospodarcza Państwa“.

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dnia 7. marca, o godz. 6.30, na temat: „Pieniądz i jego rola“.

—:::—

T. U. R. Borysław.

W niedzielę, 6. bm. o godz. 6 wiecz. w Domu Ludowym odbędzie się odczyt tow. red. Br. Skalaka p. t.: „Zboczenia i manowce na drodze do państwa przyszłości“. Stan gospodarczy i polityczny w Rosji sowieckiej). Z obrazami świetlnemi.

—:::—

Centrala Prelegentów

„Lw. Org. Mł. T. U. R.“

T. U. R. BORYSŁAW, sobota, 5. marca, o godz. 8 wiecz. odczyt tow. Artura Lewickiego p. t.: „Pogadanki przyrodnicze“.

T. U. R. SCHODNICA, niedziela, 6. marca, o godz. 6 wiecz. odczyt tow. Artura Lewickiego p. t.: „Pogadanki przyrodnicze“.

T. U. R. KAŁUSZ, niedziela, 6. marca, o godz. 6 wiecz. w sali Domu Robotniczego odczyt tow. Jana Daszyńskiego p. t.: „Co się dzieje w wnętrzu ziemi?“

Wszystkie odczyty ilustrowane obrazami świetlnymi.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Mazepa". Ceny najniższe popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca". Gośc. wyst. Michała Hołyńskiego.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kredowe Koło". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Legenda Bałtyku".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Sobota, popołudniu, z powodu generalnej próby „Król Kawy" teatr zamknięty.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „O tem jeszcze nie wiecie..." Ceny popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dom Warjatów"

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Mecenas Bolbec i jego... mąż". (Ceny popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dom warjatów".

Wtorek, o godz. 7.30 „Dom warjatów".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Metropolis.
„APOLLO": Najukochańsza żona Maharadży.
„KOPERNIK": Serce żebraka.
„MARYSIENKA": Pierwszy wystrzał w carat.
„PALACE": Metropolis.
„WANDA": Talizman śmierci. — Czarna maska.
„CHIMERA": Książę i Kurtyzana.
„PASAŻ": Tarzan wśród małp.
„ROCOCO": Lawa namiętności.
„FATAMORGANA": Marynarz na dnie morza.
„NOWOŚĆ": Tragedja Domu Habsburgów.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 8. marca: Słowo i muzyka w poezji polskiej. Wieczór recytacyjny Wandy Siemaszkowej.

Piątek, 11. marca: Józef Śliwiński. — Pianista.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godz. 3.30, dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po cenach najniższych — wspaniała tragedja Słowackiego „Mazepa". — Wieczorem, o godz. 7.30 wiecz. opera Puccini'ego: „Tosca", z gościnnym występem tenora bohaterskiego, Michała Hołyńskiego, oraz pp.: Płatównej i Cyganika, wzorowego przedstawiciela partji barytonowej Scarpia.

TEATR NOWOŚCI. Dziś popołudniu, z powodu pierwszej próby generalnej, najnowszej premiery operetkowej „Król Kawy" A. T. Müllera, teatr zamknięty.

HURAGANAMI ŚMIECHU witano ostatnią premierę p. t. „Dom warjatów" i grę Gustawa Rasińskiego, który dał znowu pierwszorzędną arcykomiczną kreację. Cały akt drugi polega na nieporozumieniu i na braniu za prawdziwy dom warjatów zwykłego pensjonatu. Obok niego na słowa wielkiego uznania zasłużyli pp.: Rasińska, niezoczekiwanie świetna w charakterystycznej roli zbzikowanej powieściopisarki, dalej Cieszkowska, Zbrojewski, Nieprzewski i inni.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „MĘCENASA BOLBECA I JEGO... MĘŻA". Teatr Mały daje w niedzielę popołudniu po cenach popularnych doskonałą tę komedję, w której taki sukces zdobyła sobie Bilińska-Czarnowska w tyt. roli, oraz obaj nieocenieni dyr. Czarnowski i Rasiński.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO. We czwartek, dnia 10. marca b. r. wykład Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Bolszewizm w miłości". — W sobotę, dnia 12. marca b. r.: Koncert pianisty Wiktora Łabuńskiego, fortepian koncert. Bechsteina ze składu p. Kaima.

× „KARPACKICH GÓRALI", dramat w 8 obrazach J. Korzeniowskiego, wystawia „Scena Gwiazdy" (sala własna, ul. Franciszkańska 7) w niedzielę, dnia 6. marca, o godz. 7 wieczór. Główną rolę Antosia Rewizorczuka kreuje p. Leopold Pobóg, znany deklamator, pamiętny z roli Kordjana. Reżyseruje p. Marjan Lech. W antraktach koncert orkiestry symf. Stow. „Gwiazda" pod batutą prof. K. Abratowskiego.

SŁOWO I MUZYKA W POEZJI POLSKIEJ, — tej treści Wieczór recytacyjny naszej znakomitej heroiny dramatycznej WANDY SIEMASZKOWEJ, odbędzie się we wtorek 8. bm. Wspaniały program wieczoru obejmuje najcelniejsze utwory literatury polskiej. Jedną z najpiękniejszych części produkcji będzie zapewne poemat Krasińskiego „Glossy Św. Teresy", którą świetna artystka wypowie na tle improwizacji organowej. Ilustrację muzyczną do innych utworów, oraz solo fortepianowe wykona Dr. Henryk Guensberg.

Z wydawnictw.

„ŻOŁNIERZE WIELKIEJ WOJNY" Rene Benjamina, tom I. i II., wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych we Lwowie, ul. Małeckiego l. 3.

Mało jest książek, któreby tak bezpośrednio działały na wyobraźnię czytelnika, jak ta powieść, opisująca dzieje żołnierzy wielkiej wojny.

Nie są to dzieje wielkich, a sztucznych nieraz bohaterów, ale właśnie małych ludzi dnia codziennego.

Powieść ta należy do rzędu najlepszych dzieł, jakie napisano w literaturze europejskiej, na temat wielkiej wojny narodów.

Z ruchu zawodowego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, dnia 7. marca, o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich 10.

A. Andreasik **K. Żelaszkiewicz.**

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY FOTOGRAFICZNI! Z powodu ogłoszenia bojkotu Zakładu fotograficznego Marka Hirscha, we Lwowie, ul. Żółkiewska 5, wzywamy wszystkich pracowników fotogr. do omijania tego Zakładu.

Związek pracown. fotogr. we Lwowie.

—:::—

Komunikaty

× ZW. NIEZ. MŁODZIEŻY SOCJ. AKAD. we Lwowie, urządza dnia 5. marca 1927, punktualnie o godz. 7-mej wiecz., w lokalu ZNMS. wieczór dyskusyjny z referatem tow. Trzebiatowskiego na aktualny temat: „Organizacje Akademickie we Lwowie".

Obecność wszystkich członków ZNMS. jest konieczna. Goście wprowadzeni mile widziani.

× ODCZYT. W niedzielę, dnia 6. marca br. w sali kinoteatru „Kopernik", ul. Kopernika 9, p. Stanisław Kulczyński, profesor Uniw. J. K., wygłosi odczyt p. t.: „Życie pustyni", bogato ilustrowany własnemi przezroczami.

× PRELEKCJA O MARCELIM PROUST prof. Wacława Moraczewskiego, urządzona staraniem Zaw. Zw. Literatów Polskich, odbędzie się w sali miejskiego Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) dziś, w sobotę, 5. bm., o godz. 7.30 wieczór. Odczyt ten jest niebywałą atrakcją, osobliwie dla miłośników literatury francuskiej. — Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr. do nabycia przed odczytem przy kasie.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

Ogłoszenie.

Likwidatorowie Banku Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Dolinie — Stow. zarej. z ogr. poręką, wzywają swoich wierzycieli do ogłoszenia swych pretensyj w ciągu 1-go roku od dnia tego ogłoszenia.

Dolina, dnia 20 lutego 1927.

I. Weiser m. p. **S. Reiss** m. p.



Pamiętajcie zakupić Perlmuttera FARBKĘ w proszku do bielizny, bo jest o 100% tańszą i lepszą od wszystkich past pudełkowych i proszkowych

Ch. PERLMUTTER Biuro fabryki: **Lwów, Słoneczna 26.**

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

GERMINAL

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

Zawiadomienie.

FABRYKA KILIMÓW M. CHAMUŁY w Glinianach

otworzyłem z dniem 1. marca 1927 dla wygody swojej Klijenteli własny skład i sprzedaż wyrobów kilimkarskich we Lwowie przy **placu Trybunalskim L. 1.** (naprzeciw głównego wchodu kościoła O. O. Jezuitów).

RUTYNOWANA kasjerka z kilkuletnią praktyką, ładnem pismem poszukuje jakąkolwiek posadę. Wiadomość do Adm. pod »N. P.«

Pani w średnim wieku, osoba bardzo porządna — przyjmie w pensjonacie na letnisku lub w miejscu kąpielowym posadę — klucznicy lub gospodyni. Wiadomość do Administracji »Dziennika Ludowego« pod »Wyjazd«.

ZDOLNYCH KOLPORTERÓW

przyjmie Administracja DZIENNIKA LUDOWEGO Lwów, Sykstuska L. 21

Zgłoszenia od g. 4—7.

Korzystaj z połączeń lotniczych Polskiej Linji Lotniczej „AEROLOT" S. A.

Informacje:					
Lwów	Nr. telef.	2—19	Warszawa	Nr. telef.	9—60
	„ „	9—36		„ „	19—88
	„ „	8—11		„ „	8—50
	„ „	6—10	Łódź	„ „	3—11
	„ „	22—75		„ „	26—15
Kraków	„ „	32—22	Gdańsk	„ „	415—31
	„ „	25—45	Wiedeń	„ „	783—95
				„ „	485—60

ZREDUKOWANY młody inteligentny mężczyzna poszukuje jakąkolwiek pracę biurową. Wiadomość do Admin. pod »Sierota«.

KRAWCZYNI przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres krawiectwa i wykonuje szybko i starannie po cenach nader niskich. Lwów, ul. Król. Jadwigi l. 22 II piętro pierwsze drzwi na lewo na ganku.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.